

Dorota Sokołowska

Zagrożenia prywatności

Kiedy w XIX wieku wprowadzono obowiązek posiadania paszportów przy przekraczaniu granicy wywoływało to powszechne oburzenie tak straszliwym zamachem na prywatność. Wraz z postępowaniem, rozwojem techniki i ewolucją społeczeństw kolejne „zamachy” przychodziły coraz łatwiej. Dowody tożsamości, ewidencje ludności, ewidencje gospodarcze...

Już w chwili obecnej ludzie oplątani są całą siecią pozwalającą na zgrubne kontrolowanie ich poczynań. Najbardziej charakterystycznym narzędziem, na które można zwrócić uwagę jest karta płatnicza / kredytowa. Chwaląc sobie wygodę, jaką daje posiadanie tych „plastikowych pieniędzy”, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że każda transakcja, każda płatność zostawia ślad w rejestrach bankowych. Analiza naszych zakupów pozwala natomiast na tworzenie „modelu konsumenta” – profilu zachowań jako klienta i próby tworzenia ofert, które trudniej nam jest odrzucić.

Popatrzmy teraz w przyszłość. Można domniemywać, że trendy miniaturyzacji i integracji urządzeń elektronicznych pozwolą na stworzenie wielofunkcyjnych urządzeń pełniących rolę telefonu, karty bankowej, zegarka, dowodu osobistego, prawa jazdy, notatnika i zapewne jeszcze wielu innych funkcji. Taka integracja pozwoli na śledzenie nie tylko informacji finansowych, ale również na kontrolę innych zachowań – np. częstotliwość prowadzonych rozmów telefonicznych, informacja o otrzymanych mandatach, dokładna lokalizacja użytkownika... A co, jeżeli miniaturyzacja dojdzie do etapu „ziarnka grochu” wszczepionego pod skórę, którego nie będzie można zostawić w domu gdy chcemy „pobyć sami” bez ciągłej inwigilacji?

Popatrzmy teraz na inne możliwości ingerencji w prywatność ludzi. Czy np. lodówka może być „szpiegiem”? Dlaczego nie? W zdobywającej coraz większą popularność idei „inteligentnego” mieszkania stawia się nacisk na zsięciowanie wszystkich możliwych urządzeń gospodarstwa domowego i zdalne sterowanie nimi poprzez jednostkę centralną. Poza oczywistymi zyskami takimi jak np. racjonalizacja zużycia energii (automatyczne wyłączenie oświetlenia w pomieszczeniach, w których czujniki nie wykrywają ruchu) możliwym stanie się automatyczne zamawianie zaopatrzenia przez moduł odpowiedzialny za kontrolę stanu zapelnienia lodówki na podstawie zliczanego średniego zużycia pożywienia (sieć bezprzewodowa i „elektroniczne kody kreskowe” na produktach). W celu wykonania odpowiedniej prognozy potrzebne jest jednak przechowywanie danych o dotychczasowym zużyciu zawartości naszej przykładowej lodówki. A przechowywane dane to dane, do których dostęp może uzyskać również ktoś z zewnątrz. Nietrudno sobie wyobrazić sytuację w której dostawca oprogramowania do systemów domowych zostawia stosowne backdoor’y umożliwiające pozyskiwanie informacji, która może być następnie przekazywana za odpowiednią odpłatnością przyszłym odpowiednikom firm takich jak Telezakupy. A czy tylko lodówka może być ukrytym szpiegiem? A co np. z telewizorem? Wystarczy opcja programowanego włączania telewizora w porze nadawania określonego programu, aby poszerzyć nasz hipotetyczny profil pozwalający na dokładniejsze modelowanie naszych zachowań przez firmy zajmujące się „marketingiem bezpośrednim”.

*„Maksymalna paranoja nie polega na przekonaniu, że wszyscy są przeciwko tobie, lecz że wszystko jest przeciwko tobie. Zamiast mówić „Mój szef spiskuje przeciwko mnie”, mówisz wtedy: „Telefon mojego szefa spiskuje przeciwko mnie” (Philip K. Dick, *Galaxy*, czerwiec 1953)*

Zbierane w ten sposób informacje mogą posłużyć rzecz jasna nie tylko do celów marketingowych. Wystarczy przypomnieć chociażby kontrolowane społeczeństwo z „Roku 1984” Orwella. Kontrola wypełniania zaleceń władzy (przymusowe oglądanie filmów indoktrynujących), przestrzeganie norm żywieniowych (zakazów, nakazów...), kontrola rozmów, kontaktów, znajomości...

Skoro nie będziemy mogli się czuć bezpiecznie we własnym domu to gdzie? Samochód? System lokalizacji satelitarnej, tak przydatny w przypadku kradzieży, może przecież również umożliwić sprawdzenie, czy aby rzeczywiście spóźniamy się właśnie do pracy z powodu korka na trasie dojazdowej, czy może jednak pędzimy przekraczając dozwoloną prędkość, bo nie chciało nam się odpowiednio wcześniej wstać. Również komunikacja miejska nie zapewni nam prywatności – obowiązkowe „karty miejskie”, które umożliwią nam wstęp do metra, autobusu, tramwaju, jednocześnie zapiszą w bazie czas, miejsce i trasę naszej podróży.

A czy możemy się zgubić w tłumie? Jeżeli nie zidentyfikują nas własne wszczepy, to zawsze pozostają zewnętrzne systemy monitoringu – takie jak na przykład obecnie stosowane na wszelkiego rodzaju dworcach, lotniskach czy też w zakładach przemysłowych, w połączeniu z systemem rozpoznawania cech charakterystycznych twarzy połączonych z centralną bazą danych.

Można się zastanowić, czy grozi nam taka apokaliptyczna niemal wizja przyszłości. W chwili obecnej ludzie z jednej strony coraz bardziej chronią swoją prywatność (dbamy o ochronę danych osobowych). Z drugiej jednak strony widoczna jest tendencja do jej dobrowolnego ograniczania. Popularne stają się internetowe blogi, na których – być może w złudnym poczuciu anonimowości – autorzy opisują swoje, często intymne, przeżycia. Istnieją archiwa usenetowych grup dyskusyjnych (choćby `google.groups`), w których można znaleźć większość postów wysłanych na grupy. Niemal wszystko, co napiszemy w Internecie jest gdzieś zachowywane – a zatem potencjalnie dostępne dla osób, które zechcą tego poszukać – przyszłych i obecnych pracodawców, rodziny, władzy kontrolującej naszą (nie)prawomyślność. A przecież często zdarza się, że wolelibyśmy wyprzeć się nierozważnie wypowiedzianych (w tym wypadku – wypisanych) słów.

Każde narzędzie może być wykorzystane na wiele sposobów. Wiele wynalazków może nam ułatwić życie, może je też utrudnić... ale nie ma sposobu zatrzymać postępu. Zwłaszcza, że – jak pokazują ostatnie badania – coraz więcej osób zgadza się na znaczne ograniczenie swobód obywatelskich za cenę uzyskania bezpieczeństwa. Może więc to, co obecnie skłonni jesteśmy uważać za niedopuszczalne, w przyszłości będzie równie oczywiste i akceptowalne jak teraz te nieszczęsne paszporty.